

Przyjaciel Ludu

Pismo publicystyczne w polskoludowej sprawie Wschodniej

Przedruk "Ludu" wychodzi raz w tygodniu...
na pocztę miesięcznie 350 mk.
bez odnośnika miesięcznie 340 mk z dołoz. w dom. 350 mk.
miesięcznie 650 mk.
Pojedynczy egzemplarz 35 mk.
Za granicą 100 procent drożej.

Redaktor: Franciszek Duszyński.
Adres dla listów: Nowy Przyjaciel Ludu - Kępno (Wlkp.)
Enek i nakład: Drukarni Spółkowej w Kępnie, ul. Mickiewicza 54.
Telefon nr. 47.

Cena ogłoszeń:
Zwyczajne za wiersz nieparelowy w jednolitej
Zabne i dla poszukujących pracy
Reklamy w dziale redakcyjnym
Przed tekstem na 1 stronie
Ogłoszenia ze skomplikowanym układem 50 procent drożej.
Na ogłoszenia ponad 10 razy się powtarzające, odpowiedni rabat.

Nr. 141.

Kępno, na wtorek 5 grudnia 1922 r.

Rok IX

Konstituanta.

W lutym 1919 roku został otworzony Sejm kon-
stytuanta, który miał za zadanie zbudować podwaliny ustroju państwa
dla Polski, a więc przede wszystkim stworzyć
ustawę, która byłaby podstawą państwa i porządku
państwa, oraz normowała jego życie wewnętrzne
i zewnętrzne. Odbył on przez prawie
cały rok czterydzieci dwa posiedzenia aż wreszcie
w 27 listopadzie 1922 r. zakończył swe istnienie,
zostawiając dalszą pracę nad rozkładem gmachu
państwa pierwszemu Sejmowi ordynaryjnemu, oraz
okazał wstecz na ten czteroletni okres pracy
Ustawodawczego wykazuje przede wszystkim:
niełatwe warunki, w jakich obradował
i ustawa Sejm Ustawodawczy, warunki tak
niekorzystne, w jakich państwo nie miały one
Przecież przez pierwszą połowę swego ist-
nienia Sejm konstytucyjny toczył narady wśród grom-
ad, wśród walki szalejącej nie tylko na rubieżach
Państwa, ale nawet bezpośrednio w jej sercu,
w Warszawie. Przecież nieomal do
konstytucyjnej Polski nie miała ściśle określonych
granic, a nieomal o każdej piędzi ziemi wy-
stępowała trudna walka o nasze posiadłości.
Przecież, że miało się do czynienia z całym
państwem, z potężnym mocarstwem ano-

Trampczyński marszałkiem Senatu.

Piątkowe posiedzenie Senatu otworzył tymczasowy
przewodniczący Senatu, senator Limanowski o godz.
11 m 20 przed poł.

Pod złozeniem ślubowania przez tych senatorów,
którzy nie zrobili tego na pierwszym posiedzeniu,
przytłoczono do wyboru Prezydium Senatu. Sekretarz
Wojciech Trampczyński odczytał z listy nazwiska senatorów, którzy
pochodzili i składali kolejno swe głosy do urny. Po
skończeniu głosowania sen. Limanowski zarządził przerwę
celem obliczenia głosów.

Po krótkiej przerwie sen. Limanowski odczytuje
następujący wynik głosowania na Marszałka Senatu:

Głosowało 106 senatorów, dziewięć kartek było
pustych, wobec czego ważnych głosów oddano 97
bezwzględna większość wynosi 49 głosów. Sen. Woj-
ciech Trampczyński otrzymał 56 głosów. Sen. Prauss
40, gl. sen. Limanowski 1 gl.

Sen. Limanowski zapytuje sen. Wojciecha Tramp-
czyńskiego, czy wybór przyjmuje.

Sen. Trampczyński: Przyjmuję.

Nowoobрани marszałek sen. Wojciech Trampczyń-
ski wchodzi na prezydium witany gromkimi oklaskami.

Obejmując przewodnictwo Senatu Marszałek Tramp-
czyński wygłosił przemówienie następujące:

Szanowni Senatorowi!

Dziękuję za zaufanie mnie okazane, którego będę
się starał stać godnym. Jednakże czteroletnie doświad-
czenia mego marszałkowania w Sejmie zmuszają mnie
do beznegnego zastrzeżenia. Przewodniczący Izby parla-
mentarnej wedle mego zrozumienia wcale nie ma obow-
iązku być politycznym, nie traci on prawa do roz-
różniania dobrego i złego. Ma tylko jeden obowiązek.
Winien w zakresie swego urzędu być bezstronnym,
traktować wszystkich członków równo i nie dopuszczać
do tego, aby któremukolwiek z nich działa się krzywda.
(Okłaski)

Nie mogę pominąć tej sposobności do wyrażenia
hołdu weteranowi walki o wolność, z którego ręki
laskę odbieram. Imię jego jest czone nawet w ostat-
nim zakątku Polski, nie ze względu na przynależność
do pewnej partji, ale właśnie ze względu na to, że
przez całe swe życie był wprawdzie Polakiem, a potem
dopiero socjalistą, że zawsze więcej kochał Polskę niż
swoje zasady. (Okłaski).

Pod tym względem winien on służyć za wzór
wszystkim członkom Senatu. Bo już w pierwszych
latach naszej egzystencji państwowej, doktryneryzm
partijny dużo wyrządził szkody krajowi. Wprzód mu-
simy państwu zapewnić byt a potem dopiero możemy
prowadzić wewnętrzne walki, o to jaka forma bytu
jest najlepsza.

Na tem polu instytucja Senatu może przynieść
krajowi niezwykle pożytek. Wytłaniają się niewątpliwie
w społeczeństwie tendencje wrogie instytucji Senatu,
które starają się scieżnić jego kompetencję, obniżyć
jego stanowisko do jak najskromniejszej roli. Ale wy-
brany nie na mocy wyborów klasowych, raczej przez
całą starszą, a więc zrównoważoną część społeczeństwa,
Senat może swą wewnętrzną powagę i kwalifikacjami
swoich członków zająć tak wybitne stanowisko, że
będzie musiał się z nim liczyć i Sejm i Rząd. A możliwym
to będzie tylko wtedy, jeśli członkowie Senatu będą
się poczuli do obowiązku ciągłej i poważnej pracy.
O tę współpracę Panów Senatorów upraszam. (Gromkie
okłaski)

Następnie p. Marszałek oświadcza, iż z wielu stron
zwrócono się z życzeniem, odrodzenia wyboru pozos-
tałych członków prezydium do następnego posiedzenia.
Ponieważ nikt nie zaprotestował, p. Marszałek odroczył
dalsze wybory do następnego posiedzenia.

Z kolei sen. Nowak uzasadnia swój protest
w sprawie regulaminu Senatu i utworzenia Komisji
Regulaminowej.

Wniosek odesłano do Komisji, przyczem Marszałek
wezwał stronnictwa, aby desygnowały do niej swych
przewodniczących.

Maciej Rataj Marszałkiem Sejmu.

Marszałkiem Sejmu obrany został były minist-
er oświaty p. Maciej Rataj, poseł P. S. L. Kłob. Na
ważnych głosach otrzymał 252. Kontrkandydat
Wyzwolenia p. Smolewski otrzymał 177 głosów.

Pos. Brownsford: Marszałkiem Sejmu
został pos. Maciej Rataj. Zapytuje pos. Rataja
czy wybór przyjmuje.

Pos. Rataj: Przyjmuję.

Nowoobрани Marszałek Sejmu wchodzi na
prezydium witany oklaskami centrum i prawicy.

Pos. Reger (P. P. S): Nowy endeck

Obejmując przewodnictwo po pos. Brownsfordzie
p. Marszałek Rataj wygłosił przemówienie.

Zgromadzenie narodowe odbędzie się 7 grudnia.

W dniu jubilejszym marszałek Sejmu p. Rataj
który według regulaminu jest przewodniczącym Zgrom-
adzenia Narodowego, rozesłał zaproszenia na to zgrom-
adzenie, które odbędzie się we czwartek w południe.

Do walki z zalewem żydowskim!

Od dłuższego czasu już występowałam z szere-
giem artykułów oświetlających niebezpieczeństwo za-
lewu żydowskiego we wszystkich dziedzinach życia
i nawiązujących do planowej walki z najazdem semickim.
Uważamy, że w tej sprawie winna na plan pierwszy
wystąpić Wielkopolska, która swego czasu już szczesli-
wie z kwestją żydowską prawie całkowicie się zala-
wała. Nasza więc dzielnica posiada odpowiednie do-
świadczenie i rozporządza największymi środkami,
które umożliwiają jej pójść do b. Kongresówki i Mało-
polski w celu odzyskania miast i unarodowienia tam
handlu i przemysłu. Uczynić to Wielkopolska powinna
nie tylko z obowiązku narodowego i korzyści własnych,
ale także w poczuciu zdrowego instynktu samozacho-
wawczego. Nie może bowiem ulegać wątpliwości, że
albo za przykładem i pomocą Wielkopolski wyzwolią
się pozostałe dzielnice Rzeczypospolitej albo też po-
czą przez potop żydowski zalanie przyjdzie kolej na
Poznańskie utonąć w falach zaborczości semickiej.

Widmo takiej przyszłości powinno stanąć przed
oczyma naszego społeczeństwa i pobudzić je do samo-
obrony dopóki czas, dopóki jeszcze pozostałe dzielnice
opór żydom dać i współdziałać z nami potrafią. Zdany
bowiem w przyszłości tylko na własne siły, tak samo
ulegnąć byśmy musieli jak oto teraz ulegają przeważnie
żydowskiej innej dzielnicy, wrywającej Wielkopolskę
do przysięgi im z pomocą.

Na pomoc więc Wielkopolskie, b. Kongresówce!
Aż nadto dobrze odczuwamy na własnej skórze prze-
nikające coraz bardziej do nas żydostwo, by nie zda-
wać sobie sprawy z grożącego nam niebezpieczeństwa!
Do walki przeto z zalewem żydowskim, póki czas!

W sąsiednim powiecie wielunińskim coraz bardziej
polacy występują przeciwko żydom i starają się stopnio-
wo wypierać wpływ żydów w handlu i przemyśle.
Tworzą się różne placówki polskie jednakże siły zbyt
słabe jeszcze.

W tych dniach otrzymaliśmy odezwę „Tow. Rozwój”
w Wieluniu, nawołująca do założenia hurtowni skór.
Dochęczas handel skór w tych stronach spoczywa
wyłącznie w rękach żydowskich tworzenie polskiej
spółki mającej na celu ujęcie tej gałęzi handlu w swe
ręce powitać należy z radością.

By zachęcić do jaknajbardziej przystępowania
do spółki, a tem samem unarodowienia handlu, po-
dajemy odezwę tę w całości:

Odezwa.

W planowem dążeniu do unarodowienia
głównej gałęzi przemysłu i handlu od obrotu w ży-
dów, z inicjatywy Towarzystwa „Rozwój” organizujemy
się w Wieluniu do założenia Spółki Handlu Skór.

Rozpowszechniajcie

„Nowego Przyjaciela Ludu!”

Wychodząc z ujawnionego i niezbitego faktu, że ustawa z dnia 23 kwietnia 1920 r. o ograniczeniach w sprzedaży i spożyciu napojów alkoholowych wraz z rozporządzeniem wykonawczym Ministra Zdrowia Publicznego z dnia 2 czerwca 1922 r. wykazuje obecnie w chwili jej wykonania szereg niesprawiedliwości, narażając na niepowetowane szkody przemysł szynkarski, restauracyjny, hotelowy, wódczany, browarniany, spirytusowy i cały szereg przemysłów pomocniczych, a co za tem idzie Skarb Państwa, oraz że spowodować musi zwolnienie licznej rzeszy robotników i personelu, wreszcie, że stanowi dalsze poważne uszczuplenie i tak już deficytowych budżetów mlejskich — zwracamy się do Rządu z prośbą o natychmiastowe zawieszenie wykonania tej ustawy w tym celu aby umożliwić przedłożenie pod obrady Sejmu nowego projektu ustawy antyalkoholowej uzgadniającej wymogi zdrowia publicznego z postulatami zainteresowanych sfer gospodarczych

Tylko za gotówkę!

Wzmagająca się z każdym dniem drożyzna, katastrofalny wprost spadek waluty datujący się od chwili przesilenia, wywołanego lekkomyślnie przed kilku miesiącami przez naczelnika państwa, brak znaków pieniężnych wprowadza w coraz większe zubożenie nie tylko robotnika, rzemieślnika, urzędnika itd., ale zagraża także wprost naszemu przemysłowi i kupiectwu.

Podczas, gdy do niedawna jeszcze przemysłowiec, kupiec lub rzemieślnik pracował kredytem, dzisiaj nie tylko że za towar płacić musi zaraz gotówką, lecz częstokroć zmuszonym bywa pieniądze za towar zamówiony naprzód wysłać.

W większych miastach, gdzie już od dawna kredytu nikomu się nie udziela, kupcy jako tako jeszcze istnieć mogą, gdyż za towar dziś sprzedany i zapłacony mogą dalszy towar kupić i w ten sposób interes swój podtrzymywać. Gorzej natomiast przedstawia się sprawa w mniejszych miastach, gdzie dotychczas jeszcze można było otrzymać towary od kupca na kredyt, książeczkę itp. płacąc za nie po kilku tygodniach lub miesiącach.

Dopóki hurtownik lub fabrykant udzielał kredytu dopóty kupcy nasi koniec z końcem jakoś wiązali.

Od dłuższego czasu jednakże kupcy coraz więcej ubożeją, gdyż za otrzymywane tysiączki nie mogą dzisiaj już kupić tej ilości towaru, jaką sprzedali, zwłaszcza, gdy towar ten skredytowali. Naprzykład bowiem, jeżeli kupiec dzisiaj płaci za jakiś towar 1000 marek, sprzedaje go za 1200 na kredyt i otrzyma za 2 miesiące owe 1200 marek, to w tym czasie towar ów podskoczył do 2000 mk. w zakupie, a nawet i drożej. Rzecz prosta, że za otrzymaną sumę otrzyma tylko połowę towaru, jakiego sprzedał. I tak ze wszystkim. Traci więc taki kupiec i w końcu dojdzie do tego, iż pozbędzie się swego towaru, i nie będzie miał pieniędzy na kupno dalszego.

Chcąc uchronić się od ostatecznej ruiny, zwołało Towarzystwo Kupców w Kępnie zebranie w dniu 30 listopada celem omówienia wytworzonej obecnie sytuacji. Ożywiona dyskusja jaka się wywiązała, doprowadziła jednomyślnie do powzięcia uchwały, nieudzielania aż do nastania stosunków normalnych żadnych kredytów, tak, iż wszelki sprzedany towar opłacany winien być gotówką.

Uchwała taka jest zrozumiałą i zupełnie słuszną, gdyż trudno dzisiaj wymagać, ażeby jakiś kupiec mógł dać kredyt na kilka miesięcy, jak się to dawniej praktykowało. Zdarzają się przytem wypadki, iż niekiedy ludzie na kredyt kupują i robią zapasy, a płacąc dopiero po roku a nieraz i później i w ten sposób kupca wprost krzywdzą.

Niezawodnie wprowadzenie w czyn uchwały przyczyni się do uzdrowienia stosunków panujących obecnie i niejednego kupca uchroni od zamknięcia interesu.

Z piśmiennictwa.

„Szopka“ tygodnik humorystyczno satyryczny N. obok bogatej treści literackiej poświęcony faszyzmowi i Mussoliniemu, zawiera ilustracje K. Macka, H. Nowodworskiego, T. Kleczyńskiego i B. Kolinka. Jako przykład humoru „Szopki“ przytaczamy wyjątek z egzaminu piśmiennego z języka polskiego składany przez żyda korzystającego z prawa azylu na terenie „Charakterystyka twórczości H. Sienkiewicza“.

Najbardziej wstrząsające zjawisko w moim — to charakterystyka twórczości H. Sienkiewicza. Ciągłe strzelają, na każdą stronicę, wyrzynają z bardzo ogromnym hukiem, że nie można wytrzymać na delikatne nerwy (mój wujaszek, prowizor P. Borys w Baranowicze, poleca swoje proszki na nośtanio bo w podwórku). Taka miłość p. Wołodkiewicza do p. Andrze Dożobrzuchała-Koroszińska, nieprzyjemnoszcz, na jaką się naraził ten zbój Am. Tufajebowicz, kiedy jemu posadzili na sam koniu palu. Ciekawsze, jak długo na takie koniuszeczki usiedzieć, zwłaszcza, jeżeli ma się jakieś niedyspozycje w brzuchu (mój wujaszek w Baranowicze poleca zioła od giemoroja — ważne dla pp. profesorów i cych na palu).

KRONIKA.

Kalendarz rzymsko-katolicki.

Poniedziałek	4-go grudnia	Barbara p. m., Piotr Chryzolog
Wtorek	5-go	Saba op., Kryspina m.
Sroda	6-go	Mikołaj b. w. Leoncja m.
		Wschód słońca o godz. 7,54
		7,55
		7,56

MIJSCOWA.

— Posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie w środę, dnia 6 grudnia br. o godz. 6 wiecz. ratuszowej. Na porządku obrad p. i wybór burmistrza.

— Posiedzenie publiczne, a zatem przysługujące może każdy.

— Wstrętna agitacja. Podczas ostatniego targu p. Nawrocki, radny miasta z N. P. R. zarządca prezesa komisji mieszkaniowej, pobierał t. zw. targ od handlarzy. Gdy pewna handlarzka wyraziła swoje targowe obecnie tak drogie, p. Nawrocki w odpowiedzi zaznaczył, że winna temu ósemka, na którą głosował i że wogóle ósemka całej drożyznie winna.

Jest to naturalnie bezczelne zwalanie skutków udolnej gospodarki rządów lewicowych na stronnictwo Bloku narodowego i świadome kłamstwo. Wysokość pobieranego targowego ma coś wspólnego

gonił konno za laszką i księdzem zmykającym przed dem, tanych nie mogli dopaść młodce.

Nekrasa na to nie zważał.

— Mówilem, niech go djabli prowadzą, co ma laszka i po księżach.

Tu Kierem Giraj odebrał doniesienie od Jakubagi, że moskale naciskają się na Budziakowicę; natychmiast han wyprawił niewolników do Krymu, a sam z całym wojskiem z pod Wasylków przez las Perewala zakolewał ku Balcie.

Sultan Galga pustoszył zadnieprzańskie ziemie, siedemdziesiąt tysięcy jeńców i wielki łup z nadmory wysłał na Perekop, a Sehim Giraj, brat Kierem Giraja, z nogajskimi hordy, zapuściwszy Kubania na obie strony Donu, plenił naród Moskiewie holdując: bogatych zaborów nagrał kupcy i czterdzieści tysięcy chrześcijańskiego ludu odesłał jasyru.

Pod Białą niedługo zatrzymał się Kierem, trochę spoczął i zaraz ruszył przeciw moskałom, nibalów poszedł na Hurdaczówkę; zaledwie z ziem rozłożyli; przednie straże przyprowadziły starca; choć go na sznurku tatar trzymał, jednak on po tchórzowsku poglądał, czerwony jak burak, a ospaty, jak karmny wieprz.

Komornik go poznał.

— Tnę potnę, a to ten hycel Szwaczka z Kawa, daj go katu; ja myślałem, że waszeć już od gdzie dyndasz na szubienicy.

— Umnie rogata dusza, panie komorniku, tak to łatwo ją wykurzyć — a potem obróciwszy — jak się macie, ojciec Wernyhoro, i ty, chwacia manie, dobrze że was spotkałem; ja wam polecać wilcze, tylko niechaj wyjdą te bisurmany, bo to rzeczy nie przed wszystkimi się mówią.

Han kazał wyjść mirżom, a Wernyhoro rzekł:

— Mówże teraz, panie Szwaczko.

— No, to nie ucieknę, ale dajcie mi teraz wódki bo przysięgam na Boga, tak mi poszła cisnął gardło, że słowa przeleźć nie mogła.

Dali mu czaszkę z wódką, tyknął poszła

Przeciwko ustawie antyalkoholowej.

Stosowanie przepisów wykonawczych, do ustawy antyalkoholowej wywołało wśród tysięcy rodzin, których egzystencja pozostaje w ścisłej zależności od przemysłu alkoholowego, ogromne zaniepokojenie. Na tem tle zrodziła się dążność do zmiany ustawy w sensie jej złagodzenia. Nie negując zasadniczo potrzeby zwalczania alkoholizmu, przeciwnicy ustawy pragną, aby stosowanie przepisów wykonawczych odbywało się stopniowo, a nie w trybie przyspieszonym jak to daje się zauważyć, naprzykład w Poznaniu, gdzie od nowego Roku 400 zakładom restauracyjnym ma być odebrana koncesja.

Sprawą tą zajmował się w czwartek zwołany w tym celu wiec w Poznaniu. Po blisko 3 godzinnych rozprawach uchwalono następującą rezolucję.

Zebrań na wiecu publicznym w Ogrodzie Zoologicznym w Poznaniu dnia 30 listopada 1922 r. członowie Związku Tow. Kupieckich w Poznaniu, Zachodniopolskiego Związku Wytwórców Napojów Alkoholowych, Związku Browarów na Kresach Zachodnich, Tow. Hurtowników Win, Związku Restauratorów, Kucharzy, Hotelistów na b. dz. pruską, Związku Hurtowników Piv i fabryk wód mineralnych, Związku Pomocników Gastronomicznych oraz przedstawiciele cerkiewi kół konsumentów przy współudziale Prędjum miasta Poznania, delegatów Izby Przemysłowo-handlowej i Izby Rzemieślniczej w Poznaniu uchwalili jednomyślnie następującą rezolucję:

Michał Czajkowski.

95

WERNYHORA

WIESZCZ UKRAIŃSKI

Powieść historyczna z roku 1768.

— To być nie może — zawołał Wernyhoro.

— Tnę potnę, na honor szlachecki zaklinam się, idziałem matkę, stryja: wykradł ją z Kuuy ten szlachanik tchórzysko graf Tamara, ale tnę potnę, wabec, panie atamanie, nie smuć mi się: jest tego towaru po całym świecie, łatwiej o ładną dziewczynę, k o dobrego konia. Zresztą że kochanka się przeciwierzyła, to każdemu z nas się trafiło.

Byłby dalej gadał, nie wiedząc, że każdym słowem kby sztyletem dźgał w serce Nekrasy, ale wiem han, rozmawiający w drugim końcu izby z kawalerem Totm zbliżył się:

— Panie atamanie, trzeba abyś pod Wasylków puścił zagony na moskiewskie wojsko; ale szanować loski i mieszkańców polskiej ziemi.

Krótką i ucinkową była odpowiedź Nekrasy:

— Dobrze.

Mnogie hordy tatarów i sotnie zaporozców na onie siadają. Nekrasa na skarogniadego jak wicher rzelatuje pomiędzy szeregi, dziko patrzy i groźnie oła:

Żywo na koni!

Nikogo nie dziwi w atamanie ochota do boju, od zieka był on takim, ale skąd ta surowość? Atamanawsze skorszym był do pogładzenia słowem, jak do olajania; skąd gniew na skarogniadego? Okłada go ahajką i cugle targa, choć rumak i tak ze skóry zadwie nie wyskakuje, pieni się, a oczy mu krwią zardza; nigdy go dawniej Nekrasa nie trącał; chuchał ad nim jak nad dzieckiem, a pielęgnował jak brata; raz nim wyszli, koń cały zbiegał jak w mydlinach.

Ataman z hanem krótko mówił, Wernyhoro zadwie nare. Mów odpowiadział, a komornikowi tylko

kurennych, z Dudarem nawet nie rad w parze jechał. Stary asawuła w sobie powtarzał:

— Zbił się ataman, licho go opętało.

Nekrasa tylko rozkazy daje i doniesień słucha: zły czemu konie jeżdżców jak orły nie latają, czemu za każdym krokiem nie masz moskiewskiej głowy do łapania; jak dostaną żołnierzy Carcy w niewolę, bez miłosierdzia każe wszystkich w pień wycinać; jeśli mu powiedzą, że w jakiej wiosce pop. imię Katarzyny wspominał, albo lud moskala przechował, natychmiast zawoła:

— Wioskę zrabować i spalić, a lud na jeńców zapędzić.

Gdzie się trafi bój; tam walczy jak wściekły; on nie szczędzi swego życia, ale śmierć przed nim ucieka; po bojach choć zwycięzca, zły i markotny.

Raz Dudar zauważył, jak ataman w nocy wyjął z za pazuchy obrazek blaszany, uśmiechnął się z przymusem i giął w palcach blachę, strząsnął ręką, coś wyrzekł z cicha i głęboko się zamyślił potem obracał obraz, całował go wdychał; a nawet lzy mu się puściły; ale kiedy usłyszał szmer jakiś na stanowisku, szybko schował obraz za pazuchę, potarł ręką po twarzy i zawołał:

— Asawuło niech na koni siadają.

W Terepiczu nad Tiasłykiem zebrał się tohabul. Nekrasa zasłyszawszy, że książę Galiczyń z trzema brygadami moskali jest w Wasylkowie, co tchu tam i sotniami i hordami poskoczył.

Moskiewski generał nie dotrzymał placu, umknął, tylko tylną straż moskali zachwycili zaporozce i niewielką liczbę mieszkańców, bo reszta, jak mogła, powynosiła się z miasta.

Kiedy prowadzili jeńców, jakiś staruszek w szlacheckiej opończy, przechodząc obok Nekrasy, zawołał:

— Atamanie Nekraso!

Ataman ledwo spojrział.

— Niech ich tam prowadzą do djabła, w Jasyrze będziesz poznawał ludzi.

Wkrótce przyjechał Dudar:

— Atamanie, jeden z jeńców

W chwili gdy ustanawiano ceny targowe, blok nawet nie istniał. O ile sobie przypominam, to podczas obradowania nad wysokością ceny, radny Nawrocki był jednym z tych, którzy domagali się podwyższenia cen. Później operować takimi kłamstwami? Czy też może Nawrocki zamierza pójść śladami smutnej pamięci pana Zielonki? Wskazaniem byłoby, ażeby odnośne uwagi zwrócić uwagę na niewłaściwe postępowanie Nawrockiego i pouczyły go o tem, że podobne postępowanie nie licuje z godnością radnego miasta, a najbardziej w roli inkasera miejskiego.

Zebranie Związku Ludowo-Narodowego odbędzie się w piątek, dnia 8 grudnia br. o godz. 8.00 w Hotelu Centralnym.

Zebranie miesięczne Towarzystwa Czytelni dla kobiet odbędzie się w środę 6. 12. 22. r. o 8 godzinie. Zarząd.

Szerzenie oświaty w Trzciny. Stosownie do zapowiedzi zamierzamy z początkiem grudnia na uruchomić kurs oświaty pozaszkolnej. Wszystkich czasowych kursistów oraz nowicjuszków zapraszamy do wzięcia udziału w dalszym ciągu kursu. Będziemy urządzili tak dogodnie, że każdy na nie może uczęszczać. Prócz wykładów z historii geografii ojczystej będziemy urządzali ćwiczenia z języka polskim z szczególnym naciskiem na poprawne pisanie. Żywimy nadzieję, że kurs cieszyć się będzie i nadal wysoką frekwencją, a kursисти niejedną godzinę spędzą na pożytecznej i miłej pracy. Bliższych szczegółów dowiedzieć się można u miejscowego przewodniczącego i u skarbnika p. Wynycha. Zaznaczamy, że wyklucza się chętnych z innych wsi.

Poznania.

Wystawa Przemysłu Domowego w Poznaniu. Wystawa Przemysłu Domowego w Poznaniu, przewidziana na czas od 12 do 18 grudnia br. w sali restauracji Ogrodu Zoologicznego. Napływ wyrobów bardzo wielki. Jak wiadomo tylko z tego powodu trzeba było zmienić dawne za szeregiem lokale łarockiego na nowe obszerne sale restauracji Ogrodu Zoologicznego. Jak nas informują Zarząd Wystawy, dotychczas zgłoszeń napłynęło przeszło 120. Zgłoszenia obejmują m. i. następujące działy: Kilimy, dywany, hafty i roboty szydełkowe, — chłodniki, — ceramiki słoniane — konfitury, wina owocowe i mydła — wyroby drewniane, rzeźbę artystyczną, sjołd introligatorski i koszykarski oraz złota. Wystawa, mająca na celu spopularyzowanie Przemysłu Domowego, zapowiada się świetnie, i nadzieje w nią pokładane spełnione zostaną, jeżeli, że odbędzie się krótko przed gwiazdką.

Przec z wyrobami niemieckimi! Pod takim hasłem odbyło się w Poznaniu zebranie drogerzy i lekarzy, którzy uchwalili już teraz przed wyrobami usunąć z wystaw wszelkie wyroby niemieckie. Rozumie się, że za każdym ma, nie można wyrzucić, postanowiono więc zapasy posiadane wysprzedać, ale bez formy i reklamy. Drogerzyści stoczyć będą musieli ciężką walkę z publicznością, która zbyt często, gwałtownie domaga się wyrobów niemieckich, zjadając sobie sprawy, że wyroby polskie nie tylko nie są gorsze, ale często lepsze, a przede wszystkim, że są tańsze i lepszej jakości. Nie wątpimy, że społeczeństwo nasze zrozumie i oceni usiłowania polskich drogerzystów i pójdzie im na rękę.

Skazanie morderców. W Wielką Sobotę w biejącym roku znaleziono w Poznaniu na planie pobliżu Teatru Wielkiego trupa mężczyzny, który jak się okazało był Ignacy Pachciarek z Szarogowa. Morderstwa dokonano w celach rabunkowych. Śledztwo doprowadziło do ujęcia zbrodniarzy następnego w osobach braci Wanderskich. Jeden z nich, Stanisław Wanderski, został skazany na karę śmierci, a drugi, Stanisław Wanderski, skazano na karę więzienia na 7 i pół roku ciężkiego więzienia.

całej Polski.

Internowani Ukraińcy bandytami. Na przebiegu między Koninem a Słupcą grasowała od dłuższego czasu większa szajka bandytów, która napadała kupców. Poszukiwania policji pozostały bez skutku. Dopiero nocy onegdajszej po dokonaniu na 4-kupców łódzkich, w czasie którego jeden z napadniętych został zabity, a kilka tysięcy marek zrabowanych, zarządzone pościgi zostały pomyślnym rezultatem. Schwytano uczestników bandy w liczbie 7-miu. Są internowani w obozie w Strzałkowie. Zerkając z braku dozoru wymykali się z obozu i dokonywali napadów. Do napadów broni pozostawionej bez żadnej opieki.

Zasądzenie oficera-szpiega W Krakowie zakończyła się rozprawa o szpiegostwo przeciwko b. kapitanowi Władysławowi Orensteinowi. Trybunał przesłuchał cały szereg świadków. W czasie rozprawy wyszło na jaw, że oskarżony w czasie służby wojskowej przygotowywał sobie dokumenty osobiste do podróży dla korzystania z ulg kolejowych przysługujących oficerom tylko w czasie czynnej służby. Po przesłuchaniu naradzie, sąd wydał wyrok skazujący b. kapitana Orensteina za zbrodnię szpiegostwa oraz podrabianie dokumentów na 15 miesięcy więzienia.

Tragiczny wypadek. Do lazaretu w Rawiczu przywieziono pewną niewiastę, która przy wsiadaniu do pociągu będącego w ruchu na stacji pod Kobylinem posliznęła się i upadła pod koła. Utraciła ona obie nogi. Stan nieszczęśliwej jest bardzo groźny.

Echa nadużyć. Ostatnimi czasy ukazywały się w prasie wiadomości o nadużyciach podczas wyborów na kresach wschodnich, a zwłaszcza na Wołyniu i w Nowogródzkim. To też wysłano tam urzędników, którzy obecnie ukończyli swe prace. Istotnie w wielu miejscach stwierdzono nadużycia ze strony wójtów i sołtysów na rzecz bloku mniejszości narodowych. Wójtowie i sołtysi w wielu miejscowościach rozpowszechniali kartki listw nr 16 oznajmiając, że jest to lista, na którą rząd polecił głosować. Groźono nawet tym, kto zysy się nie chcieli zastosować do tej wskazówki. Wobec tego legalność wyborów w niektórych okręgach stanie się przedmiotem rozważań.

Napady na forty przemyskie. Już kilkakrotnie dochodziły wieści o zamachach ukraińskich na forty w okolicy Przemysła, w trakcie czego bojówki zamordowały nawet jednego z naszych żołnierzy-wartowników. W noc z dnia 15 na 16 listopada, o godz. 2 powtórzył się podobny napad, tym razem na fort we wsi Popowa nr. 16. W czasie zmiany posterunków — nagle z ukrycia poczęły strzelać bojówki hajdamackie. Również w noc z d. 14 na 15 listopada bojówka hajdamacka ostrzeliwała salwami karabinowymi żołnierzy, pełniących straż na małym forcie.

Sądny dzień procesu przeciw komunistom świętojańskim. W 7 dniu rozprawy przeciw komunistom ukończono przesłuchanie pierwszej grupy 9 oskarżonych, których oskarżenie kwalifikuje jako podżegaczy i przywódców tajnych, organizacyj komunistycznych w Polsce, dążących do obalenia rządu w państwie zbrojną ręką, zaprowadzenia dyktatury proletariatu i ustroju komunistycznego w ścisłym sojuszu z państwami ościennymi. Za te czyny kodeks przewiduje karę śmierci. Ostatni 2 z tej grupy Leon Langer, pochodzący z rodziny żydowskiej a podający się za bezwyznaniowego, absolwent filozofii w Wiedniu oraz Franciszek Łęczycki, technik budowlano-mechaniczny, przyznają się, że są komunistami, lecz do partii komunistycznej nie należeli. Przeczą oni zarzutom aktu oskarżenia, rozwijając przed ławą przysięgłych obszerny wykład o komunizmie. Z drugiej grupy, oskarżonych z par. 58. tj. o zbrodnię stanu, za którą grozi więzienie, a nawet kara śmierci, przesłuchano Marię Gizowską, słuchaczkę medycyny, która oświadcza, że jest wyznanią rzymsko-katolickiego, a narodowości ukraińskiej i w tym języku zeznaje. Jest ona narzeczoną przesłuchanego już w pierwszej grupie Senyka. Gizowska nie wypiera się zasad komunistycznych i propagandy ich, lecz zaprzecza zarzutom aktu oskarżenia. Na tem rozprawę odroczone.

Udaremnione wesele. W tych dniach miał się odbyć w Mogilnie ślub niejakiego Fiebiga z niejaką Mikołajczakówną Jadwigą, którzy przed niedawnym czasem dokonali pospółu większej kradzieży u pewnych państwa z pomocą służącej poszkodowanych. Przygotowania do uczty weselnej były już na ukończeniu. Gości zaproszono dość liczne grono, a dla naleźnego ich ugoszczenia zabito między innymi wieprza i kilka gęsi, no i o napitku nie zapomniano naturalnie także, jednym słowem weselisko zapowiadało się bardzo huczne. W ostatniej jednak chwili dowiedział się młody pan że za nim śledzi policja kryminalna i że już naciera mu na pięty. Wyciągnął tedy odpowiednie z tego konsekwencje i nie namyślając się długo, dał z niedzłą swą a godną sobie połowicą drapaką. Policja ich jednak wysledziła i obojga przyaresztowała.

Dla rozrywki.

Mowa Senatora.
Awruma Izaakowicza Kobrynera.
 Wisoczajszce kolegi Senatory!
 Dużo wody sobie wilewało, dużo narody zwękslowało sze na te nasze stare, dobre, polskie żemie. Tyle dziesiątki, tyle setki długich lat my żyli i czekali na rozwolnienie Polski z moskiewskie i germańskie zachlannoszczowe okompacje i dzysz, mi równe, mi szanowane obiwatele spotykam! sobie przy jednego okrę-

głego, lakrowanego, stołu w naszego osobistego wnego Senatu.

Obiwatele! Mi narodowa mniejszoszcz, ogromnie sobie radujemy z te nasze sejmowe rendez vous i w czagamy do was, do większoszczu, obich ręków i te od prawyce i te od lewyce i przekonywamy sobie co wam przy nas będzie nienajgorzy! Mi powinni być w duże koleżenstwo do siebie, powinni sobie naradżyc, jak gospodarowacz w te wielkie od morze do morze dziedzictwo od Piasty i popioly!

Kochane obiwatele! Ja nigdy nie interesowałem się od polityczne geszefty, ale miszję, co te dwadzieśc: dwie lata moje praktykie w handlowe interesy i birżowe moje działo nauczały mnie różne duplomacje i prztemu odważałem sobie przyjmować te skromne posar senatorskie, które mi ofiarowały moje klienty z par. Nr. 16. Ja wiem, ja to wiraźnie z moje serce wiczuwałem co ten nasz Sejm to jest troche ryzykowny interes, wiem, co nasza mniejszoszcz ma tutaj dużo katolycy wrogi, ale jak uni zaznajomiją sze z naszego humanitarnego, narodowego repertuaru, to uni sobie ze swo przekonanie przenicowują.

Na tego raz to ja skończyłem. Mam je zczeroć wiadacz tylko kilkanaszcz słowa za takie materie:

Wisoki Senat wisłucha i zatwardzić raczy:
 „Mi mniejszoszcz od Nr. 16 wimagamy:
 1) Wicofnićcie z obiegu katolickie szwięta i przenieszenie z niemi na ustanowione w cały emancypiczne elegancki szwiat — sabaty.
 2) Wprowadzenie we wszystkie kolonjalne i gantjerejne interesy przymosowa sprzedaż z cebule i rozmaite gatunki szzedzie.
 3) Wicofnicze z wojskowe organizacje bombi, krahuni i pistoljety, które zagrażają na system nerw woszczowy lojalnego zidowskiego obiwatela.

Dalsze reszte na potem — teraz ja wam życzy kochane moje rodaki, obbi wam sze w tego Sena dobrze prowadzalo.

Wiwai! Numero 16 niech żyje! Nasze senato niech żyją! Nu — i nasze żony niech uni także ży Cha! cha!

Skończyłem! („Głos Lubelski.“)

Notowania Urzędu Stanu Cyw. w Kępni

Za czas od 27 go 11. — do 2 go grudnia 1922 r.

Urodzenia:
 Józef Mikoś * 22. 11. 22. w Kępni. Aniela L. nari * 27. 11. 22. w Borku mieleckim Pelagja Witte * 26. 11. 22. w Zosinie. Genowefa Huczek * 8. 11. 22. w Kępni. Stefania Wenzel * 28. 11. 22. w Mielęcinie.
Śluby:
 Prokurent Brunon Pruski z Kępna z p. Ireną Fe. z Kępna 28. 11. 22. Ogrodnik Stanisław Lük z Kępna z p. Heleną Domańską z Kępna 28. 11. 22. Sierżant linjowy Kazimierz Swikła z Katowic z p. Klarą Kus z Osin 30. 11. 22. w Kępni.

Zgony:
 Obuwnik Antoni Zimich † 25. 11. 22. w Kępni w wieku 62 lat. Robot, Piotr Kowalek † 26. 11. 22. w Kępni w wieku 74 lat. Wdowa Zofja Potyrała † 27. 11. 22. w Kępni w wieku 74 lat. Pomocnik birowy Piotr Michalczyk † 1. 12. 22. w Krązkowcu w wieku 24 lat.

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Urzędowe notowania z dn. 2. grudnia 1922. loco Poznań za 100 kg. w ładunkach wagonowych dostaw natychmiast. ceny hurtownie:

Żyto nowe	40000—41000
Pszenica	65000—68000
Jęczmień brow.	39000—40000
Owies	37000—39000
Mąka żytnia 70% z workami	61000—64000
Mąka pszen. 65% z workami	90000—95000
Ospa żytnia	19
Ospa pszena	19

Uwagi: Brak podaży, obroty małe. Usposobienie stałe.

Kurs giełdy warszawskiej.

z dnia 2. grudnia 1922 r.

Dolary St. Zjednoczonych	172
Funty angielskie	780
Korony czeskie	5
Korony austriackie wypłata	
Bilon	27
Marka niemiecka gotówka	2
wypłata	2
Franki francuskie	12
1 rubel złoty	87
1 rubel srebrny	37
Franki belgijskie	11

Tendencja słabsza.

Miljonówka.

W ostatniem ciągnięciu milionówki wygrana padła na numer 88 586.

Poszukujemy stary msiadż, bronz, miedź, olów, cynę, cynk, stale w każdej ilości za gotówkę oraz przedstawiciela na zakup. Czempiańskie Zakłady Hutnicze, Poznań, 145A. Łazarska 38.

DZIENNIKI LEKCYJNE poleca Drukarnia Spółkowa w Kępni.

OWIES, SIANO i SŁOME luźno i prasowane poszukujemy do natychmiastowej dostawy dla kopalń górnośląskich. Łask. oferty upr. się franko Costau (niem. i polska granica) lub stacja załadowcza. 1462. Wzajemian za towary powyższe dostarczamy na życzenie. **Górnośląski węgiel w życzonych sortymentach.** „ARBOR“ Import-Eksport — Marczyński i Ska. Tow. Komand. Poznań, Pl. Wolności 11. — Adr. telegr. „Arbor“ Poznań. — Tel. 1891



W sobotę, dnia 2 grudnia br. o godz. 6 rano rozstał się z tym światem po ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św. inój najdroższy mąż, nasz najukochańszy ojciec, teść i dziadek

s. p.

Józef Orlewicz

przeżywszy lat 64.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 5 grudnia o godz. 9 rano z domu żałoby w Siemianicach na cmentarz parafialny.

W ciężkim smutku pogrążona 1460

Rodzina.

Siemianice, dnia 2 grudnia 1922 r.

Dekretem pana Prezesa Sądu Okręgowego w Ostrowie udzielono mi zezwolenie występowania jako

zastępca procesowy

do rozpraw ustnych w sprawach cywilnych przed Sądem Powiatowym w Kępnie.

Załatwiam kontrakty kupna, skargi, wnioski, reklamacje itd. 1459

Teofil Cieciński,
zastępca procesowy
KĘPNO, Rynek 30. (Wielkopolanka)

Książeczki podatkowe

ma na składzie

Drukarnia Spółkowa w Kępnie.

Kupuję każdą ilość

1449

skór surowych

jak lisy, wydry, kuny, tchórze itd i placę najwyższe ceny dzienne.

Skórki zajęcze za sztukę 3500 mk.
" królicze za funt 3500 mk.

Fr. Szuwart Kępno,
ul. Baranowska. — Telefon 43.

Obelge

rzucaną na Franciszka Fajszowskiego z Mechnic Adw. 1456

Julijanna Morta.

Wykazy osobiste

poleca

Drukarnia Spółkowa w Kępnie.

PIES

(wilk) wabi się IWAN zaginał z poniedziałku na wtorek. Za oddanie takiego wyznaczam 10 000 mk.

I, Zdunek, Kępno, ul. Nowa-489.

Koperty

format urzędowy

ma na składzie

Drukarnia Spółkowa w Kępnie.

Polecam wielki wybór

OBUWIA

męskiego, damskiego i dziecięcego oraz OBUWIA Z MOWEGO

Dla dzieci ciepłą skórą obsadzone i bambosze

— — z własnej pracowni. — — —

Przyjmuję wszelkiego rodzaju zamówienia podług miary

Reperacje wykonywam w jaknajkrótszym czasie.

— — — Ceny umiarkowane. — — —

IGNACY KUŻAJ, Kępno

Rynek w Magistracie

Formularze do dziennika

poleca

Drukarnia Spółkowa w Kępnie.

nia na biegunach

Wielki

BAS

mało używany zaraz na sprzedaż. 1461

Kępno, ul. Osinska 293.

ę celeni kupna:

oszenia z podaniem ceny uprasza się do 1461

P. L.

Niniejszym podajemy Szanownej Publiczności do łaskawej wiadomości, iż wobec obecnie panujących anormalnych stosunków w kupiectwie i handlu, zmuszeni jesteśmy w przyszłości

wstrzymać się od udzielania kredytów
i sprzedawać towary li

tylko za gotówkę,

gdyż trudności w otrzymywaniu pieniędzy i nieudzielenie nam kredytu przez hurtowników i fabrykantów zniewala nas do powzięcia niniejszego.

Tow. Kupców w Kępnie.